Nr. 132 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, środa 13 czerwca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19 87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Straszna katastrofa kolejowa w Niemczech.

Przejmujące zgrozą szczegóły olbrzymiej katastrofy kolejowej w Niemczech.

Ludzie ginęli w kleszczach żelaza lub gotowali się w parze rozbitej lokomotywy.

BERLIN, 11. 6. (AW.) Nadchodzą tu szczegóły strasznej katastrofy kolejowej na linji Monachium-Frankfurt n. Menem. Parowóz runął z wysokiego nasypu do głębokiego rowu. Spadając parowóz **obrócił się i werżnął się w ziemię.**

Wóz węglowy idący za parowozem stanął w poprzek toru. Następny wagon został odrzucony o 80 m.

Kilka wagonów osobowych spadło z nasypu. Jeden z wozów pulmanowskich **runął na parowóz.** Trzy wagony zostały

zdruzgotane na miazgę.

Wagon czwarty został przełamany na dwie połowy. Ściany wagonu piątego zostały **połamane jak zapałki.** Równocześnie zaczął płonąć gaz. Podróżni jednego z wagonów

zostali zamknięci wśród żelaza i stali.

Wielu odniosło **silne poparzenie**, bo w tym wagonie właśnie szalał pożar z największą siłą.

Licznych poparzeń doznały dziesiątki osób z powodu rozbicia się lokomotywy.

Krwawy posiew śmierci.

Liczba zabitych wynosi 25 osób, rannych 120.

BERLIN, 11. 6. (AW.) Śledztwo przeprowadzone na miejscu katastrofy stwierdziło, że ogólna liczba zabitych wzrosła do 25 osób, a rannych do 120. Akcja ratunkowa prowadzona przy pomocy oddziałów Reichswehry i straży pożarnej trwała kilka godzin. Z przeprowadzonego doraźnie śledztwa wynika, że **zwrotnica oraz urządzenia kolejowe znajdowały się w porządku.** Istnieje przypuszczenie, że albo sam tor, zwracający się w miejscu katastrofy na lewo, nie wytrzymał naporu jadącego z szybkością 80 klm. na godzinę pociągu pośpiesznego albo też w miejscu wykolejenia się znajdowała się jakaś przeszkoda. **Maszynista pociągu został zabity na miejscu.**

„Italja“ zupełnie zniszczona.

Zabłąkana wyprawa na krach lodowych.

OSLO, 11. 6. (AW.) Połączenie radjotelegraficzne z „Italją“ jest obecnie przywrócone. „Italja“ jest zupełnie zniszczona i narazie niema mowy o możliwości uruchomienia sterowca. Załoga sterowca znajduje się

na 2 krach pędzonych wiatrem ku brzegowi.

Według urzędowego sprawozdania gondola, w której znajdował się gen. Nobile wraz z 7-miu towarzyszami uderzyła z całą siłą o lód przyczem uległa znacznym uszkodzeniom. **Dwie osoby odniosły rany.** Reszta załogi, która znajdowała się wówczas w gondoli motorowej **dostała się na drugą krę.** Wiatr odsunął tę krę o blisko 30 klm. na wschód od bryły lodu, na której wylądował gen. Nobile. Po drugiej stronie znajdują się dwaj uczeni, którzy towarzyszą wyprawie, dziennikarz Lago, maszyniści i mechanik, „Cita di Milano“ utrzymuje łączność radjotelegraficzną z „Italją“.

Ostatnie podrygi polityczne Witosa.

WARSZAWA. 11. czerwca. (A. W.) „Przegląd Wiecz.“ donosi z Tarnowa, że odbył się tam wiec Piastowców, przy udziale 5.000 delegatów organizacyj piastowych z całej Polski. Kulminacyjnym punktem wiecu było godzinne przemówienie posła Witosa, który wzywał do walki przeciwko magnatom, szlachcie, żydom i wszystkim międzynarodówkom. Poseł Witos atakował również obecny rząd, oświadczając w końcu swego przemówienia, że „terror zamiast prawa, stał się głównym motorem obecnego porządku rzeczy“.

SREBRNE MONETY 5 ZŁOTOWE.

WARSZAWA. 11. czerwca. (A. W.) polska mennica państw. rozpoczęła już bicie nowych srebrnych monet 5- złotowych, oraz niklowych złotówek. Nowe monety ukażą się w obiegu już w początkach przyszłego miesiąca.

—:::—

ROK SZKOLNY KOŃCZY SIĘ 24. B. M.

WARSZAWA. 11. czerwca. (A. W.) Rok szkolny w szkołach powszechnych zakończony zostanie dnia 24. czerwca.

—:::—

P. Gołuchowski wojewodą lwowskim

LWÓW, 11. 6. (AW.) Nominacja posła Gołuchowskiego na stanowisko wojewody lwowskiego nastąpić ma z końcem bieżącego tygodnia.

Komunista wiceprezydentem Sejmu pruskiego.

BERLIN, 11. 6. (Pat.) Na ostatniem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do wyboru prezydjum.

Przewodniczący dawnego Sejmu poseł socjalistyczny Bartels został wybrany ponownie przewodniczącym Sejmu pruskiego.

W głosowaniu imiennem poseł Schwenk został wybrany jako pierwszy komunistyczny wiceprzewodniczący Sejmu pruskiego.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA ŻEROMSKIEGO.

WARSZAWA, 11. 6. Uroczystość odsłonięcia pomnika Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, odbędzie się w niedzielę 17 czerwca.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

WARSZAWA, 11. 6. AW. Na szosie pod Piasecznem wydarzyła się nowa katastrofa autobusowa. Autobus „Lotnica“ kursujący między Warszawą a Warką doznał pęknięcia przedniej osi i runął na bok. 4 osoby odniosły lżejsze i cięższe rany.

—:::—

O ESPERANTO W SZKOŁACH POWSZECHN.

BIAŁYSTOK, 11. 6. (AW.) Na konferencji kierowników szkół powszechnych odbytej w inspektoracie szkolnym w Białymstoku zebrani opowiedzieli się za wprowadzeniem do szkół powszechnych języka międzynarodowego esperanto.

—:::—

NISKA FREKWENCJA GOŚCI W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 11. 6. (AW.) W związku z niekorzystną pogodą jaka panowała tu w ciągu całej wiosny zanotowano niezwykle niską frekwencję przyjazdów kuracjuszy. Pomiędzy 1 kwietnia a 5 czerwca przybyło do uzdrowiska zakopiańskiego niespełna 2.400 osób. Tak niskiej frekwencji w tym okresie nie notowano. dotąd.

—:::—

PROCES BELI KUHNA.

WIEDEŃ, 11. 6. (Pat.) Prokuratura wniosła przeciw Beli Kuhnowi i tow. oskarżenie z powodu występnego organizowania związków tajnych, fałszywego meldowania się oraz z powodu przekroczenia zakazu powrotu do Austrji.

Rozprawy odbędą się w drugiej połowie czerwca.

—:::—

Od kapitalizmu do socjalizmu.

Mowa tow. posła Hermana Diamanda w Sejmie.

Przystępując do omówienia budżetu Ministerjum Przemysłu i Handlu, to przedewszystkiem wydaje mi się, że należałoby omówić politykę tego Ministerjum.

Nie przesadzę chyba, jeżeli powiem, że od polityki gospodarczej zależą kultura, siła i stanowisko Państwa Polskiego. Jeżeli mówimy o polityce gospodarczej, to trzeba przedewszystkiem nad tem się zastanowić, w jakich warunkach znajdujemy się ze względu na gospodarstwo światowe i na gospodarstwo nasze własne.

Zdaje się, że w naszym Rządzie na politykę gospodarczą wpływ decydujący wywierają

Ministerstwa niegospodarcze.

Zarówno p. referent, jak p. sprawozdawca generalny budżetu, a nawet miejsca rządowe podkreślają potrzebę układu handlowego z Niemcami. Układ ten jest rzeczą najnaturalniejszą w świecie, a jednak nie przychodzi do skutku. Mojem zdaniem decydującym czynnikiem w sprawie układów gospodarczych

jest p. Minister Spraw Wewn.

Może teraz stosunki polityczne będą bardziej sprzyjały zawarciu tego układu z Niemcami, albowiem nowy rząd niemiecki

mniej będzie ulegał woli agrarjuszy niemieckich,

a podda się bardziej wpływom klasy robotniczej i przemysłu niemieckiego, który bardzo pragnie wymiany swych wyrobów na polskie surowce i żywność, oraz wpływu cen importu polskiego na ceny niemieckie.

Otóż Rząd nasz nie uwzględnia wielkiego przewrotu ekonomicznego, który odbywa się obecnie w świecie, mianowicie

zmniejszenia się znaczenia kapitalizmu

dla produkcji i rozwoju.

Objawy te łączą się z szalonym rozwojem techniki i szaloną możnością produkcji. Produkcja przemysłowa dzisiaj jest nieograniczona i zależy tylko od woli ludzkiej. Możemy wytwarzać bez końca, ale czego nam brak,

to kupców na te wyroby.

Konsumcja nie może podążyć za zwiększoną produkcją. Siłę ludzką coraz bardziej

zastępuje maszyna

i człowiek staje się w produkcji zbyteczny. Bezrobocie staje się

stałą instytucją w gospodarstwie światowem.

Miljony ludzi w Europie, a jeszcze więcej w Ameryce, którzy mieli kiedyś jakiś zawód, dzisiaj stają się z zawodu bezrobotnymi. Im lepsze jest położenie gospodarcze jakiegoś kraju, tem silniej działa ten przewrót i tem większa jest ilość bezrobotnych. U nas w Polsce nie dojdziemy do jakiejś równowagi, jeżeli nie uwzględnimy tej linji rozwoju i nie będziemy się liczyli z **tym stanem rzeczy.**

Droga, którą idzie zanik kapitalizmu, nie prowadzi do otchłani. Droga ta prowadzi do stworzenia ludzkości, która umie żyć, która umie stworzyć warunki, ażeby z nieograniczonego bogactwa ziemi powstała godna ludzi możność współpracy.

Panowie mówicie o „solidaryzmie“. — W Piśmie Świętem jest jego opis. To kiedyś było w raju, gdy hjena, wilk z owcą w „solidaryzmie“ żyli.

Solidarność ludzi będzie wtedy, gdy będzie solidarnosc interesów ludzkich,

gdy będziemy produkować dla potrzeb ludzkości,

a nie dla oprocentowania kapitału.

A co się dzieje w duszach ludzi? Jakie zmiany, jakie przewroty! My jesteśmy tu w bardzo ciężkiem położeniu; mamy organizację polityczną, która

te trudności jeszcze powiększa.

Mam na myśli Blok Bezpartyjny.

Przedstawcie Panowie sobie sytuację, w której żyjemy i grupę ludzi, którzy niczego nie widzą, nie chcą widzieć, grupę ludzi, którzy są ludzą co do możliwości współpracy i współżycia.

Zdaje mi się, że w świadomości Bloku Bezpartyjnego powstały pewne wątpliwości co do „bezpartyjności“. Panowie ci nie mają poczucia śmieszności i wygłaszają pod naszym adresem nadzwyczajne nauki o patrjotyźmie, o stosunku do państwa, o stosunkach klasowych, o socjaliźmie. Zrobiło to na nas wrażenie — aby delikatnie powiedzieć — *wesołe.*

Stronnictwo moje, a ja całą duszą,

jesteśmy za współpracą z rządem.

Proszę Panów! Ja coś więcej powiem:

my, lewica, jesteśmy gotowi do objęcia rządów!

Przywódca „Jedynki“ oświadczył, że nie myśli o faszyźmie, ale

nie powiedział nam, że myśli o demokracji.

Mówiłem, że my chcemy współdziałać z rządem, ale z rządem demokratycznym, z rządem,

gwarantującym większości narodu decyzję w tej Wysokiej Izbie.

Demokracja nie jest dla nas jedną z form współżycia. Ona jest dla nas, *jedyną* formą, i demokracja nie „tak zwana“, nie „narodu“, nie „oświecona“, tylko rzeczywista.

Jestem zdania, że demokracja polityczna *prowadzi do demokracji gospodarczej.* Demokracja w sposób bardziej lub mniej łagodny *przenosi władzę z rąk kapitalizmu w ręce proletarjatu.*

Chcemy proletarjat polski przygotować do jego roli dziejowej.

Sztandar Polski wypadł ongiś z rąk burżuazji polskiej i gdy nie było nikogo w Polsce, ktoby go dźwignął, to demokracja socjalistyczna podniosła ten sztandar wysoko i doprowadziła do zwycięstwa, do odbudowania Państwa Polskiego.

Demokracja — to jest konieczność. — Komu zależy na państwie, kto chce, ażebyśmy nie utonęli w morzu komunizmu, ten musi to zrozumieć.

Z tem jest związana kwestja demokracji. Nie będzie miłości na świecie, jeżeli nie zniesiemy klasowości, jeżeli z ustroju klasowego nie przejdziemy do ustroju socjalistycznego. Dlatego proszę Panów polityka Ministerjum Przemysłu i Handlu, od której odszedłem pozornie, *nie odpowiada potrzebom rozwoju Polski.*

—:::—

2)

„Dom Dobrej Śmierci“

Nowela zbiorowa 7 autorów.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

I.

(Ciąg dalszy).

Lecz natręt niezrażony rzekł:

— Ten list zawiera pańską wolę przedśmiertną. Powtarzam panu, że ułożymy to wszystko lepiej.

Spojrzał na niego prawie ze strachem:

— Co... co pan?

— Usiądźmy. Proszę tylko o chwilkę cierpliwości. Człowiek, który ma popełnić samobójstwo, nie potrzebuje spieszyć się tak, jak człowiek, który na oznaczoną godzinę spieszy do pociągu. Ten pociąg, którym pan chce odjechać, poczeka...

— Ależ to niesłychane! — burknął Skierup, więcej teraz zakłopotany, niż zły.

I jakby ulegając przemożnej woli nieznajomego, usiadł. Z jego chwilowego oszołomienia skorzystał ów dziwny osobnik, by go zasugestjonować do reszty:

— Powiedziałem, że nazywam się Ret, ale to jeszcze nic nie mówi. Nie określiłem również ściśle swego zawodu. Związek nasz nazywa się Związkiem Przyjaciół Dobrej Śmierci... Dobrej — to znaczy przyjemnej i pięknej...

— Lecz skąd... skąd pan?...

— Skąd wiem, że pan chce popełnić samobójstwo? — uśmiechnął się. — Ach, to drobnostka! Od tego jestem zawodowcem.

— Przepraszam pana — przerwał Skierup — czy pan jest pewny, że pan ma tu — wskazał na czoło — wszystko w porządku?

— Najzupełniej, łaskawy panie. Zresztą proszę mnie spokojnie wysłuchać, a przestanie pan mieć co do tego wątpliwości.

I ciągnął:

— Pytał mnie pan, skąd wiem. My pod tym względem mamy węch, wydoskonalony rutyną w swym zawodzie. To nie jakieś zdolności detektywistyczne, to tylko trochę obserwacji i wprawy. Szedłem o trzy kroki z boku za panem. Abstrahując od wszystkich innych szczegółów — czy pan nie pamięta, że pan kilkakrotnie sięgał do kieszeni narzutki, by sprawdzić, czy tam jest rewolwer? No tak, pan o tem nie wie... było to odruchowe. Ma się rozumieć, że przytem wszystkiem potrzeba trochę znajomości psychologji... no... ale mr. Cool nie wybiera sobie półkretynów i tumanów.

A widząc, że Skierup marszczy czoło ze zniecierpliwieniem, dodał spiesznie:

— Wobec tego przystąpię odrazu do rzeczy. Chcę panu przedłożyć pewną propozycję, którą pan może przyjąć, albo odrzucić. W tym drugim wypadku pożegnam pana i pójdę. Teraz może pan już być szczery odnośnie do mnie. Pan chce się zabić?

Skierup milczał. Serce, oczadzone cierpieniem, odezwało się niesłyszalnym na zewnątrz jękiem. Przypomniał sobie czyjeś oczy i uśmiechy, błąkające po pustem mieszkaniu, jak zabłąkane motyle po grobowcu. I przerażenie zdjęło go na myśl, że mógłby tam powrócić.

— Pan chce się zabić? — powtórzył fascynującym szeptem nieznajomy.

Z ust Skierupa wypełzły słowa bolesne, proszące:

— Niech mnie pan nie męczy... Czego pan chce odemnie?

— Pan umrze — rzekł tamten z powagą. — Umrze pan tak rozkosznie i cicho, jak usypia dziecko. A przedtem, gdy pan będzie chciał, wyżyje pan wszelką radość jaką wyżyć można. Nie obiecuję panu czegoś strasznego... życia... przed którem się pan wzdryga. Obiecuję panu śmierć piękną.

Skierup słuchał, nierozumiejąc. Patrzył teraz uważnie w oczy nieznajomego kusiciela, wydzielające — jak mu się zdało — jakieś magnetyczne światło.

— Niech... niech pan mówi.

— Jest gdzieś, daleko od tego kraju wspaniały zakład olbrzymi, do którego schronili się ludzie, chcący wziąć rozbrat z tem wszystkiem, co się nazywa tragifarsą życia. Tam żyją tylko po to, aby umrzeć — lecz czyż tu, w dotychczasowym pańskim świecie nie po to się jedynie żyje? Z tą różnicą, że tu śmierć przychodzi jak złodziej, bandyta i udręczyciel, torturami wydzierający istnienie, podczas gdy tam zjawia się ona jak miękki, pachnący sen, jak najśliczniejsza kochanka, co do nieprzytomności upaja pieszczotami. I na długo przed słodkim kresem daje zapomnienie... rozumie pan?... zapomnienie tego, co było.

(C. d. n.).

Ponad 100 osób ofiarą katastrofy kolejowej w Niemczech

21 osób zabitych.

BERLIN, 11. 6. (Pat.) O godz. 2 nad ranem, w niedzielę, zdarzyła się na linji kolejowej Monachjum—Frankfurt n. M. jedna z największych katastrof w Niemczech w ostatnich latach. Pociąg pospieszny, udający się z Monachjum do Dortmundu, wykoleił się nagle w pobliżu stacji kolejowej Wiegelsdorf, jadąc z szybkością 80 km. na godzinę. Lokomotywa przewróciła się dwukrotnie i spadła z nasypu kolejowego, pociągając za sobą 7 wagonów na ogólną ilość 10. Dwa wagony wpadły na lokomotywę, druzgocąc się całkowicie.

Ofiarą katastrofy padło 12 osób zabitych, około 20 ciężko ranionych, zaś ponad 100 lżej.

Niemal połowę rannych stanowili kolejarze, którzy powracali z rodzinami z Monachjum z kilkudniowego kursu, urządzonego przez monachijską dyrekcję kolejową. Na miejscu katastrofy rozgrywały się straszliwe sceny. Pomoc w postaci 5 pociągów ratunkowych już w 20 minut po katastrofie przybyła na miejsce i musiała całemi godzinami pracować nad wydobywaniem rannych podróżnych z zdruzgotanych i wbitych w siebie wagonów. W jednym z wagonów podróżni odnieśli rany wskutek poparzenia parą, wydobywająca się z rozbitej lokomotywy. W ciągu dnia

zmarło z pomiędzy ciężko rannych jeszcze 9 osób.

Linja kolejowa pomiędzy Monachjum a Frankfurtem w pobliżu Wiegelsdorf została całkowicie zerwana, dopiero około godziny 10-tej rano zdołano oczyścić jeden tor.

Przyczyna katastrofy dotychczas niewyjaśniona. Władze kolejowe przypuszczają, jak donoszą dzienniki berlińskie, że katastrofę wywołało albo usunięcie się nasypu, albo zamach zbrodniczy.

Krzywdy pracowników kolejowych.

Warszawa w czerwcu.

Przy udziale pełnego składu członków C. S. M. w obecności prezesa Związku kol. posła Kuryłowicza, dnia 3 bm. odbyło się plenarne posiedzenie C. S. Mech.

Kol. prezes Kuryłowicz zobrazował dokładnie stosunki panujące obecnie w kolejnictwie. Obecny rząd w traktowaniu pracowników kolejowych w niczem nie zmienił metod swoich poprzedników. Budżet Min. Kom. po stronie świadczeń na rzecz pracowników tak samo jak i kiedyś wykazuje niedostateczne pokrycie faktycznych potrzeb. Nadal przyjmuje się pracowników sezonowych,

celem tańszego wykorzystania pracy ludzkiej.

Są próby wprowadzenia akordów do warsztatów. Ludzie, studjujący naukową organizację pracy, twierdzą, że M. K. spacza idee tej organizacji pracy, gdyż miast zwiększać produkcję przez zastosowanie nowoczesnych narzędzi pracy — idzie po linji zmniejszania premji, by tym sposobem spotęgować wysiłek wygłodzonego pracownika.

Koleje dają przeszło 100 miljon. dochodu,

które przeznaczane są bądź na inwestycje kolejowe, bądź przekazywane jako dotacje do Skarbu Państwa. Kolejarze, którym przecież M. K. zawdzięcza tak wysokie dochody, nie są wynagradzani jak na to zasługują, wtenczas gdy prywatnym dostawcom kolej robi ciągłe ulgi, jak np. cenę podkładu kolejowego podwyższyło się o 100 proc. itp.

Po szerokiej dyskusji postanowiono zwołać okręgowe konferencje przewodniczących Sekcyj Mechanicznych Z. Z. K. we wszystkich Dyrekcjach, celem omówienia wytwarzającej się sytuacji.

Rezolucja, jaką następnie przyjęto, zwraca uwagę posłów P. P. S. na opłakany stan prawny kolejowych pracowników nieetatowych.

Robotnik niesłusznie skazany na śmierć

po raz drugi przed sądem.

W roku 1922 w małej wiosce Bremen w Niemczech, mieszkał murarz Jan Leistner z żoną i trojgiem dzieci. Pewnej nocy sierpniowej, zbudzony ze snu przeraźliwym krzykiem żony zerwał się i spostrzegł uciekającego człowieka. Miał przytem wrażenie, że drugi mężczyzna, jakby stojący na czatach, również uciekał. Pogoń za nimi była daremna, wrócił więc do domu i tu zastał swą żonę dogorywającą na łóżku skutkiem postrzału w skroń. Przy niej siedział bezradnie jego brat, równocześnie z nim przebudzony jej krzykiem.

Jan Leistner został aresztowany na podstawie obciążających zeznań sąsiadów, którzy widzieli tylko jego, biegnącego z domu, dalej, że miał on utrzymywać stosunek pozamałżeński z pewną rozwódką, Lindnerową, co zdaniem ich było powodem zamordowania żony.

Dalsze dochodzenia wyjawiły dwa momenty, które obciążyły Leistnera, a mianowicie w procesie rozwodowym małżonków Lindnerów zeznał pod przysięgą, że nie utrzymywał żadnych „bliższych stosunków z Lindnerową, podczas gdy ona przyznała się do tego, wobec czego odpokutował tę swoją rycerskość 9-miesięcznem więzieniem. Drugi moment, to znalezienie u niego pistoletu.

Rana zamordowanej nie pochodziła od kuli z tego pistoletu, tak zeznali rzeczoznawcy. Przed znalezieniem tej broni zaprzeczył, jakoby broń jaką posiadał, niechcąc rozwlekać dochodzeń.

To tłumaczenie się uznał za niewiarygodne, uznał go winnym morderstwa i skazał go na śmierć, z podkreśleniem, że zbrodnia została dokonaną w sposób niesłychanie brutalny, w obecności 8-letniej córeczki, śpiącej w tym samym pokoju i że sprawca nie okazywał żalu ani skruchy.

Nie pomogła rewizja procesu. Zmieniono mu tylko karę na dożywotnie więzienie.

Niespodziewanie jednak pomogła obronie skarga dzieci przeciw ojcu o nieggodność dziedziczenia po zamordowanej matce, choć i w pierwszej instancji przegrana też dla Leistnera.

Dopiero Sąd apelacyjny w Jenie zarządził dokładne przesłuchanie poszczególnych świadków, zalecił wizję lokalną i w ten sposób doszedł do przekonania, że Leistnerowi nie można udowodnić morderstwa. —. Wobec czego dziedziczenia cywilna skarga dzieci o niegodność dziedziczenia, została odrzucona.

Zeznania świadka, 19-letniego chłopca, wykazały, że widział on rzeczywiście dwóch mężczyzn, uciekających krytycznej nocy z domu Leistnerów, dalej w okresie przed morderstwem, przyjaźń oskarżonej Lindnerowej ochłodła, tak, że pod żadnym względem nie mogła spowodować morderstwa.

Stanowisko sądu apelacyjnego wpłynęło na to, że prokuratorja zażądała uwolnienia Leistnera Sąd krajowy w Eisenach jednak zarządził ponowną rozprawę.

I tak po przeszło 4-letniem więzieniu wyczerpany przeżyciami i wrażeniem skazanego na śmierć stanął znów Leistner przed sądem i dokładnie zeznał to samo, co i na pierwszej rozprawie.

Ze świadków, zeznała córka, podówczas 8-letnie dziecko, że mordu dokonał jakiś mężczyzna, który uciekł. Pozatem zeznali świadkowie, że w okresie kiedy dokonano mordu, grasowało w okolicy Bremen, kilka podejrzanych indywidjuów i dokonało parę znacznych kradzieży i włamań. Rzeczoznawcy dodali, że strzał był oddany z pewnej odległości nawet przez okno, a nie zbliska.

Wszystko więc przemawia za tem, że Leistner nie dokonał go i spodziewać się należy wyroku uwalniającego.

W wypadku powyżej opisanym wystarczyła niechęć żywiona przez „bogobojnych" chłopów, ku robotnikowi bardziej wolnomyślnemu, który pracował w mieście, a mieszkał na wsi do składania tendencyjnych zeznań przed sądem, zakończonego tak strasznie niesprawiedliwym wyrokiem.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd zwolnił oskarżonego od winy i kary.

Dzięki temu jedynie, że Leisterowi kara śmierci została zamieniona na dożywotnie więzienie, uniknął on losu robotnika polskiego, Jakubowskiego, który niewinnie został stracony na podstawie wyroku „sprawiedliwości niemieckiej".

Doroczne posiedzenie Akademji Umiejętności w Krakowie.

KRAKÓW, 11 czerwca. (AW.). W sobotę odbyło się w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności uroczyste posiedzenie, na które przybyło wielu najwybitniejszych uczonych. Prezes Akademji prof. Rozwadowski witał zebranych. Sekretarz gen. prof. Kutrzeba złożył sprawozdanie za rok ubiegły. Prof. Wróblewski wygłosił odczyt pt. „Sądy polubowne w historji świata".

Walne Zgromadzenie przyznało następujące nagrody: 1) Nagrodę z fund. P. Barczewskiego za dzieło historyczno- literackie przyznano prof. *Juljuszowi Kleinerowi* za 4-tomowe dzieło o Słowackim, 2) Nagrodę Barczewskiego za dzieło malarskie przyznano Lud. Slendzińskiemu za portret żony artysty. 3) Nagrodę z fundacji im. F. Jasieńskiego i dra W. Łozińskiego, przyznano p. Marji Gutkowskiej za mezzotintę „Wnętrze kościoła św. Marka w Wenecji". 4) Nagrodę z funduszu Jerzmanowskich przyznano p. St. Zarembie prof. matematyki na Uniw. Jagiellońskim za całą jego działalność naukową.

5) W tym roku wchodzi po raz pierwszy w życie stypendjum z fund. Wład. J. Fedorowicza za prace z zakresu rolnictwa i leśnictwa. Pierwszą nagrodę z tego funduszu przyznano p. Edm. Załęskiemu prof. Uniwers. Jagiellońskiego za całą działalność w zakresie hodowli roślin i doświadczalnictwa rolniczego.

Stypendja dla studentów politechniki

Ministerstwo robót publicznych ogłosiło za pośrednictwem rektorów Politechniki warszawskiej i lwowskiej, konkurs na stypendja dla słuchaczy zwyczajnych z drugiego i następnych lat studjów inżynierji lądowej, wodnej, architektury i miernictwa, którzy zobowiązali się wstąpić po ukończeniu studjów do służby państwowej.

Dla politechniki warszawskiej przyznano 11 stypendjów po 1500 zł rocznie, dla lwowskiej 6 stypendjów po 1250 zł rocznie.

Bliższe szczegóły zawarte są w ogłoszeniach konkursu, przesłanych rektorom.

Turniej piłki nożnej na Olimpjadzie

AMSTERDAM. Ostatnie rozgrywki piłki nożnej przyniosły następujący rezultat:

WŁOCHY—EGIPT: 11:3 (6:2).

Wobec tej wygranej Włochy otrzymują trzecie miejsce.

O pierwsze, ewentualnie drugie miejsce walczył w niedz. Uruguay z Argentyną. Walka została nierozegrana 1:1. Ostateczna rozgrywka między temi dwiema drużynami odbędzie się we środę.

P. P. S. domaga się skrócenia czasu służby wojskowej oraz częściowej redukcji w armji.

Debata nad budżetem M. S. Wojsk.

WARSZAWA, 11 czerwca. (Pat.). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu, przed rozpoczęciem właściwej dyskusji budżetowej złożył ślubowanie poselskie poseł Kazimierz Zaczek (Piast), który wchodzi na miejsce posła Błażejowicza (ChD.).

Następnie poseł Kościałkowski (BB.), przystąpił do referowania budżetu spraw wojskowych i oświadczył, że budżet ten jest, jak gdyby uprzywilejowany, gdyż z wyjątkiem komunistów cała Izba ustosunkowuje się do niego rzeczowo, świadoma tego, że utrzymanie naszej niepodległości możliwe będzie tylko wówczas, gdy państwo będzie miało silną armię do obrony. Budżet minist. spr. wojskowych w roku bieżącym preliminowany jest o 79 miljonów niżej od budżetu rzeczywistego roku ubiegłego.

W r. 1927-28 ministerstwo spraw wojskowych poczyniło znaczne postępy, zarówno w administracji, jak i w dziedzinie wyszkolenia, polepszenia uzbrojenia oraz w zakresie przemysłu wojennego. Poczyniono oszczędności, zarówno w dziale osobowym, jak i materjalowym. Dużą poprawę oznacza uproszczenie administracji. W wydziałach gospodarczych wyeliminowano również pośrednictwo, czego następstwem jest potanienie i polepszenie wyżywienia, które już dzisiaj jest lepsze, niż było kiedykolwiek.

Omawiając uposażenia wojskowych referent stwierdza, że uposażenie to jest niedostateczne i konkluduje, że należało wydzielić wojsko z uposażeń urzędników, podnosząc równocześnie skalę uposażeń osób wojskowych. Umowy z przedsiębiorstwami prywatnymi niekorzystne dla państwa już zmieniono, przyczem niektóre przedsiębiorstwa przyjęto na rzecz państwa. W dziale inżyn. nastąpiła komercjalizacja niektórych warsztatów inżynieryjnych.

Mówca w imieniu własnem oraz większości komisji sprzeciwia się kategorycznie redukcji stanu liczebnego armji o 59.863 żołnierzy dowodząc, że wówczas armia nie mogłaby bronić państwa.

—:::—

Przemówienie tow. pos. Liebermana.

W dyskusji poseł Lieberman (PPS.) oświadcza, że jego stronnictwo ustosunkowuje się do budżetu wojskowego w *sposób rzeczowy*. Polityka oświatowa *nie usuwa obaw co do utrzymania pokoju*. Z naciskiem zaznacza pos. Lieberman, że Stany Zjednoczone mają największy budżet wojskowy. Mamy w Europie trzy źródła obaw: Pierwsze stanowią *oficerowie pozostali po Hohenzollernach* i ich przyjaciele polityczni w Niemczech, którzy myślą o odwecie. Drugiem źródłem są *dyktatury* w niektórych krajach Europy, wreszcie trzecie stanowi *olbrzymi rozrost militaryzmu sowieckiego*, gdzie — oprócz milicji istnieje wojsko stałe i gdzie rozbudowano gazownictwo i lotnictwo, gdzie założono dla ludności 20 wielkich dzienników wojskowych. Zgłoszone przez klub mówcy wnioski o redukcję niektórych pozycyj budżetu wywołane zostały tylko tem, że budżet winien być realny i przystosowany do siły gospodarczej kraju. Po omówieniu sprawy budżetu zeszłorocznego oraz możliwości *wprowadzenia redukcji w stanie liczebnym*, pos. Lieberman, wyraża przekonanie, że oficerowie nasi, którzy przeszli twardą szkołę życia i wojen, nie będą wlec za sobą starych szablonów, lecz potrafią zmodernizować armię i wyciągnąć taką konkluzję, że w walce o niepodległość rozstrzygnie lepsza technika i wyższe siły moralne.

Poseł Bronisław Pieracki (BB.) zaznacza, że jesteśmy świadkami wielkich prac pacyfistycznych prowadzonych na terenie Ligi Nar. oraz inicjatywy pojedynczych rządów. Polska wraz z innymi państwami bierze udział w tych wysiłkach. Musimy jednak liczyć się z agresywnymi tendencjami, gdyż mamy sąsiadów, którzy sięgają myślą *poza granice swoich państw*, których budżety wojskowe *stale wzrastają* i które budują *twierdzę wbrew zobowiązaniom i fabrykują gazy trujące*. Nasz budżet wojskowy — oświadcza mówca — jest budżetem państwa o głębokich tendencjach pokojowych. W sprawie wniosku o zmniejszenie stanu armji stałej o 59.863 żołnierzy mówcą zauważa, że tego rodzaju redukcja jest na razie niemożliwą. W miarę, jak prace nad przysposobieniem wojskowem będą posuwały się dalej można będzie skrócić czas wojskowej.

W dalszej dyskusji zabrał jeszcze głos poseł Dąbrowski (Kl. Nar.) stwierdzając, że oszczędności w budżecie wojskowym można przeprowadzić tylko w tych granicach, które nie wpłyną na zmniejszenie obronności państwa oraz na narażenie na szwank żołnierzy. Mówca wypowiada się dalej przeciwko wnioskom PPS. o skrócenie czasu służby wojskowej.

WARSZAWA, 11 czerwca. (tel. wł.). Po przerwie obiadowej przemawiał pos. Roja (Str. Chl.) Jeżeli wszystkie klasy i narodowości będą zadowolone, będzie miała utrudnione zadanie agitacja wywrotowa i komunistyczna. Nie mogą się do tego zadowolenia przyczynić *występy rządu z nowemi podatkami oraz* występy min. spraw wewn. w myśl jakichś niezrozumiałych dla szerokiej ludności celów wyborczych — zamiast występowania w myśl zrozumiałych programów ekonomicznych. Siła gospodarcza i finansowa państwa decydują o wygraniu wojny, a materjalną podstawę obronności stanowi dobrobyt nietylko klas posiadających.

Mówca proponuje skrócenie czasu służby o 3 miesiące, co da oszczędność 22 milj. zł oraz proponuje 1/3 część konnicy przeformować na artylerję konną.

Pos. Bittner (Ch. D.) sprzeciwia się redukcjom czasu służby i liczebności armji, ponieważ zbliża się rok 1926, który ma być bardzo niebezpieczny(?)

Sprawa gen. Zagórskiego.

Na wywody przedmówców odpowiadał pos. Polakiewicz (Be-be), który m. in. poruszył sprawę zaginięcia gen. Zagórskiego, oświadczając, że co się tyczy sprawy gen. Zagórskiego — to mówię szczerze, że niem wiem jaki jest jego los. Jeżelibym sądził, że nie żyje — tobym o nim nie mówił. Panowie zrobili z niego bohatera, my zaś oficerowie legjonowi, pamiętamy go *jako notorycznego szpiega austrjackiego*. Dalej w ostrej formie omawia postępowanie gen. Zagórskiego.

Na to wiceprzewodniczący pos. Marek przerywa: Nie będę panu utrudniał dyskusji w tej sprawie, ale dyskusja o człowieku nieobecnym, który się nie może bronić *powinna może przyjąć inne formy* (Oklaski). Sprawa znajduje się w toku postępowania sądowego i z tego także powodu nie należy wytaczać pewnych rzeczy.

P. Polakiewicz: Nie chcę polemizować z panem wicemarszałkiem, ale w interesie sprawiedliwości proszę, aby tę swoją uwagę skierował także do tych, którzy mi przerywali.

Wicem. Marek: Ja wtedy nie przewodniczyłem.

Pos. Polakiewicz: Co do gen. Rozwadowskiego, to w myśl uwagi wicem. nie omawiam sprawy, która jest w toku dochodzeń, ale zaznaczam: *dochodzeń o nadużycia materjalnego*.

Po wyjaśnieniach wicemin. Konarzewskiego zakończono dyskusję nad budżetem i przystąpiono do budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

Budżet ten referował pos. Rosmarin (Koła żyd.). W dyskusji zabierali głos pos. Róg (Wyzwol.), pos. Godowski (Be-be), pos. Zahajkiewicz.

Wielką mowę opozycyjną wygłosił pos. Trąmpczyński (ZLN.).

Na tem posiedzenie odroczono.

Żandarmi w Skupczynie jugosłow.

BIAŁOGRÓD, 11 czerwca. Na sobotniem posiedzeniu Skupczyny przyszło znowu do burzliwych scen. Czterech z 8 wykluczonych posłów zjawiło się na sali i mimo wezwania przewodniczącego nie chciało jej opuścić. Wówczas przewodniczący wezwał żandarmów, którzy wkroczyli do sali i przemocą wynieśli opierających się posłów.

Opozycja protestowała gwałtownie, urządzając burzliwą demonstrację.

—:::—

Koncentracja kapitału w przemyśle naftowym.

„PREMIER" NABYWA „DĄBROWĘ".

WARSZAWA, 11. czerwca. (A. W.) Podpisanie umowy koncernu „Premier" w sprawie nabycia kopalń „Dąbrowy" nastąpi dopiero w ciągu bież. tygodnia w Paryżu. Naczelny dyrektor „Premiera" inż. Hłasko przyjechał dziś ze Lwowa i udaje się do Paryża, w sprawie sfinalizowania na miejscu pertraktacyj z „Dąbrową".

W Warszawie odbył się dwudniowy zjazd naftowy, którego tematem było Centralne biuro sprzedaży. Do ostatecznej decyzji nie doszło i przerwano zjazd z powodu niewyjaśnionej sytuacji, powstałej przez będącą w toku koncentrację kilku firm a to: „Premiera", „Fanto" „Nafty"; „Dąbrowy" i ewentualnie Gazów wschodnich i Jasła. Stworzenie jednej grupy w ramach Syndykatu, reprezentującej przeszło 40 proc. stwarza oczywiście nową sytuację, zmuszającą do skontrolowania swego stanowiska przez rząd i innych uczestników, wśród których znajduje się „Polmin".

—:::—

EKSPORT POLSKI.

WARSZAWA, 11. 6. (AW.) Według zestawień statystycznych Min. Rolnictwa eksport polski w postaci nabiału, zwierząt i produktów zwierzęcych wyniósł za ostatni okres roczny około pół miljarda zł.,

—:::—

O ZWOŁANIE SĄDU HONOROWEGO PRZECIW POS. POLAKIEWICZOWI.

WARSZAWA, 11. czerwca. (tel. wł.) Poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie), wystosował dziś do marsz. Daszyńskiego list z prośbą, o zwołanie sądu honorowego przeciwko pos. Polakiewiczowi (Be-be). List przypomina zajście podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa reform rolnych. Mianowicie pos. Wyrzykowski cofnął nazajutrz obraźliwe słowa pod adresem grupy posłów Be-be, ale pos. Polakiewicz nie cofnął słów obraźliwych pod adresem pos. Wyrzykowskiego.

—:::—

NOWY DZIENNIK W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 11. czerwca. (A. W.) Komisarjat rządu na m. Warszawę wydał koncesję na nowe pismo codzienne p. t.: „Nowa Gazeta Poranna"

—:::—

„REDUTA" NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 11. 6. (AW.) W dniu 17 bm. przyjeżdża na Śląsk z inicjatywy Zw. Obrony Kresów Zach. zespół Teatru „Reduta", który tegoż dnia rozpocznie objazd 13 miast górnośląskich. Repertuar „Reduty" obejmuje sztuki: „Zemsta", „Wąsy i peruka", oraz „Fircyk w zalotach".

—:::—

Górnicy amerykańscy zwracają się z apelem do klasy pracującej całego świata.

Główny Komitet Niesienia Pomocy Strejkującym Górnikom w Pittsburghu wydał apel do całej zorganizowanej klasy robotniczej świata, przedstawiając tragiczne położenie strejkujących i wzywając do spieszenia z pomocą

w imię międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Opisując przebieg walki, w której z jednej strony występuje zbiedzona unja górnicza, a z drugiej potężna oligarchja kapitalistyczna, oparta o Wall Street i rząd St. Zjednoczonych, Komitet pittsburski przedstawia straszne położenie górników, wyrzucanych na ulicę z mieszkań, nękanych brutalnie i terroryzowanych przez najemnych zbirów kompanijnych, którzy maltretują strejkujących i ich rodziny, rozbijają im głowy pałkami i pakują do więzień, na podstawie kłamliwych oskarżeń o „bunt" przeciw władzy, a wszystkim obcokrajowcom grożą deportacją, aby ich w ten sposób nastraszyć i zmusić do złamania solidarności.

Apel zawiera słuszną krytykę postępowania zarządu Am. Federacji Pracy, który zlekceważył sobie widocznie grozę sytuacji i niebezpieczeństwo dla całego ruchu unijnego w razie przegranej górników czemu należy przypisać fakt, że Federacja nie wzięła się poważnie do przeprowadzenia akcji zapomogowej na taką skalę jakby powinna.

Zwraca apel uwagę, że złamanie strejku górników, którzy stanowią kręgosłup całej zorganizowanej pracy w Ameryce, przedstawia niebezpieczeństwo nietylko dla klasy robotniczej w St. Zjednoczonych, lecz

odbiłoby się ujemnie na stopie życiowej wszystkich robotników świata.

Pokonanie górników w St. Zjedn., byłoby hasłem zarówno dla kapitalistów w Ameryce jak i w innych krajach przemysłowych, do obniżania wszędzie stopy życiowej klas pracujących, podobnie, jakeśmy to widzieli po złamaniu strejku górników angielskich.

Przypominając, że bohaterscy górnicy nie zwracali się dotąd w czasie długomiesięcznej walki o pomoc do międzynarodowej klasy robotniczej, Komitet pittsburski apeluje w ich imieniu

do wszystkich robotników na kuli ziemskiej o spieszenie z pomocą strejkującym,

w imię wzajemnej sprawy i międzynarodowej solidarności klasy pracującej, kończąc ten apel wezwaniem:

„Musicie stanąć po stronie strejkujących górników amerykańskich! Jeżeli się ma utrzymać zorganizowany ruch zawodowy — górnicy muszą wygrać tę walkę"!

ILE KOSZTUJE WYŻYWIENIE STREJKUJĄCYCH.

„Robotnik Polski" (Detroit, St. Zjednoczone) oblicza:

„Nie wszyscy pewno zdajemy sobie sprawę jakie kolosalne pieniądze pochłania wyżywienie takiej olbrzymiej armji strejkujących górników, liczącej razem z rodzinami przeszło pół miljona dusz. Warto więc zapoznać się z temi szczegółami, które nas powinne przekonać, że nie wolno nikomu z nas, którzy pracujemy, zaniedbywać swoich obowiązków wobec strejkujących braci.

Licząc tylko po funcie żywności na dzień na głowę, otrzymamy tygodniowo 3,500.000 funtów pożywienia, które jest niezbędne, jako minimalne zaspokojenie głodu. Płacąc tylko po 8 cent. za funt żywności, trzeba wydawać po 200.000 dolarów tygodniowo na wyżywienie 100.000 strejkujących górników i ich rodzin".

—:o:—

Komitet kolonijny

komunikuje Szan. towarzyszom odnośnie do kolonji dla dzieci robot., że uzyskaliśmy dla pomieszczenia kolonji trzy miejscowości w okolicach podgórskich tj. **Lisko — Mikołajów nad Dniestrem i Bukaczowce.**

Do dyspozycji komitetu oddano cały komplet sal szkolnych, w których będziemy mogli swobodnie się rozlokować. Aprowizacja kolonji w tych miejscowościach będzie ułatwiona, gdyż nie są to miejsca letniskowe, jakkolwiek pięknie i zdrowotnie położone.

Zapraszamy niniejszem Szan. Towarzyszki i Towarzyszy

do rozsprzedaży biletów na cele robotn. kolonji wakacyjnej dla dzieci na przedstawienie w Teatrze Wielkim i miejs. Kinie Nowości.

Uzyskaliśmy następujące przedstawienia „Dr. Julja Szabo" jest to b. wesoła komedja — dana będzie 16 bm. w sobotę popołudniu — po cenach znacznie zniżonych, „Kurjer carski" w kinie Nowości dany będzie w czwartek 14 bm. popołudniu na drugi seans tj. od 4.30 do 6-tej

Zgłaszajcie się więc po bilety w księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2 u tow. Hullesa.

Za Komitet kolonijny
Zakrzewski Stan. Smulikowska M. Drobutowa M.

—:::—

Zgromadzenie Kobiet PPS.

odbędzie się we wtorek tj. 12 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Mięsnych przy ul. Żółkiewskiej 42 b. parter.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne przygotowania „Dnia Kobiet" oraz kolonji dla dzieci.

Za Zarząd Sekcji Kobiet PPS.
Drobutowa Muszka przew.

—:::—

Komitet kolonijny ogłasza:

W niedzielę na zgromadzeniu w Pracy następujący towarzysze złożyli na kolonję RTPD.: Patynek 30 gr., Czerwińska 50 gr., Prokopyszyn 50 gr., Smulikowska 2 zł., Wiśniewska ze Stanisławowa 2 zł., Ząbek 50 gr., Pilicka M. 1 zł., Kiełbasa Franc. 50 gr., Rojek 25 gr., Ragan 50 gr., Biedak 50 gr., Hryncenjuk 50 gr., Wasiuczyński 50 gr., Łańcuta 2 zł., Czarna 30 gr., Łukowska 30 gr., N. N. 20 gr., Walko 50 gr., Tragarz 20 gr., Grech 1 zł., Borzemska 50 gr., Drużek 1 zł., Kowalski 50 gr., N. N. 1 zł. 20 gr., Tkaczyszyn 20 gr., Lew Jan 1 zł., Puchenek 50 gr., N. N. 45 gr.

Kwitujemy odbiór 20 zł. z podziękowaniem
Smulikowska. *Segal.*

NA EKRANIE DNIA.

Niesłychane!

Zaszedł w naszem mieście fakt, zasługujący na napiętnowanie i potępienie. Fakt świadczący o zdziczeniu obyczajów i o swoistej etyce, niespotykanej wśród ludzi cywilizowanych.

Oto w niedzielę 10. bm. została cała ulica Akademicka (gdzie grała muzyka wojskowa). zamknięta dla ruchu pieszego i kołowego na przeciąg kilku godzin. Wszystkie boczne wiodące ku ulicy Akademickiej na całej jej szerokości i długości, jakoteż cała ta ulica od ulicy Chorążczyzny po plac Akademicki — zostały otoczone sznurami i kordonem skautów, oraz policji. po za który nikt nie mógł się dostać, nie opłaciwszy 50 groszy opłaty na cele przedszkola rodziny wojskowej. Ludzi, usiłujących dostać się np. do cukierni. sklepów lub domów. położonych w obrębie zamkniętej ulicy, kierowała policja do stolików, gdzie urzędowały panie komitetowe, które za opłatą 50 groszy, dawały licencję na przejście.

Jest to bezprawie! Bezprawie niesłychane i tem groźniejsze. że może dać precedens innym komitetom dni zbiórek i publicznego karotażu. do podobnego zamykania sznurami całych dzielnic, lub najbardziej ożywionych ulic miasta, aby wymusić na obywatelach bezprawne podatki i nie uznawane przez Rząd opłaty za przechód ulicami.

Datki wymuszane tą drogą, choćby na cele najszlachetniejsze, są bezprawiem i inicjatorom podobnych imprez nie przyniosą korzyści ani materjalnej, ani moralnej.

Co innego, jeśli jakiś komitet zbiórki ulicznej zamknie sobie jakiś ogródek, gdzie muzyka gra i pobiera za to opłaty wstępu, a co innego jeśli zamyka się sznurami i kordonem policji. najbardziej ożywioną arterję miasta. aby za przechód wymusić datek.

Starostwo grodzkie powinno się nad poruszoną tu sprawą zastanowić i raz na zawsze zakazać podobnych imprez, kolidujących z praworządnością i prymitywną przyzwoitością.

Stem.

O wychowaniu nowego człowieka w Rosji sowieckiej.

Referat Łunaczarskiego.

LENINGRAD. W tych dniach wygłosił komisarz ludowy oświaty, Lunaczarski, referat na temat stworzenia „nowego człowieka" w Rosji sowieckiej.

Z referatu kierownika komisarjatu oświaty narodowej dowiadujemy się, że praca nad stworzeniem „nowego człowieka" w Rosji sowieckiej natrafia na poważne trudności.

Lunaczarski stwierdza, że sposób wychowywania w szkole sowieckiej jest błędny. Uczeń pozostawiony jest sam sobie, wobec czego wzrasta w szkołach stale liczba różnych związków konspiracyjnych, które zaczynają się zabawą, a nieraz kończą się kontrrewolucją. Bardzo często daje się zauważyć wśród dzieci niezdrowy entuzjazm dla erotyki itp.

„Wychowanie nowego socjalistycznego człowieka", mówi Łunaczarskij, „natrafia w naszych warunkach na cały szereg poważnych trudności. Problem przemiany starego człowieka jest dla nas bardzo skomplikowany, ponieważ najpierw musimy osiągnąć poziom kulturalny człowieka zachodu, a potem dopiero możemy pracować nad jego przemianą".

Podkreślając braki współczesnej szkoły sowieckiej, wychowującej „nowego człowieka" — Łunaczarski stwierdza, że szkoła ta „w skandaliczny sposób zaniedbuje wychowanie fizyczne". „Dążymy

do zapchania głowy dziecka różnemi wiadomościami,

a kultura fizyczna jest dla nas rzeczą drugorzędną; tę załatwić potrafi stary feldwebel, jeżeli tylko nauczy dzieci maszerować".

Warsztat w szkole, tak popularny w pierwszych latach rewolucji, wyszedł u nas zupełnie z mody, a z nim przestała istnieć możliwość wpajania w dzieci dyscypliny pracy. Tymczasem na zachodzie kapitaliści otwarcie przyznają się do tego, że starają się dać dzieciom fachowe wykształcenie, aby na wypadek jakiegoś przewrotu miały możność zdobycia sobie środków do życia.

„Przy wychowywaniu nowego człowieka — mówi dalej Łunaczarskij — musimy zwrócić szczególną uwagę

na niemożliwy sposób zachowywania się w stosunku do kobiety,

wobec której postępujemy niemożliwie ordynarnie. Wstydzić się człowiek musi, gdy słyszy, jak komsomolec lub zorganizowany komunista mówi o kobiecie i wzajemnym stosunku mężczyzn i kobiet. W rozmowie takiej przejawia się prawdziwe zwierzę, okaz człowieka jaskiniowego. Życzyć sobie należy stworzenia nowego typu kobiety, tak dzielnej jak mężczyzna i żyjącej przedewszystkiem dla pracy. Tak zwana

kobiecość musi zniknąć,

należy ona do przeszłości burżuazyjnej, jako przeżytek haremu. Specjalnie trzeba troszczyć się o to, aby kobieta była należycie rozwinięta pod względem fizycznym. Jeżeli twarz kobiety — twierdzi Łunaczarskij — odznaczać się będzie cerą zdrowego człowieka, natenczas kobieta nie będzie potrzebowała malować sobie na twarzy twarz nową, do czego zmusza ją obecnie niezdrowy tryb naszego życia miejskiego".

Tak przedstawiają się poglądy szefa oświaty sowieckiej na sytuację szkolnictwa sowieckiego stadjum akcji w kierunku stworzenia „nowego człowieka" w Rosji sowieckiej w czasach ostatnich.

—:::—

Zupełnie słuszna uchwała.

Za spełnianie obowiązków publicystycznych dziennikarz nie jest obowiązany do udzielenia satysfakcji honorowej.

Przed kilku miesiącami napisał publicysta endecki red. dr. M. Seyda w „Kurjerze Poznańskim" artykuł wymierzony przeciw obecnemu reżimowi w Polsce. Jakkolwiek w artykule tym p. Seyda nikogo osobiście nie atakował, uczuł się nim dotknięty p. ppłk. Osmólski, który przesłał mu przez swych zastępców obraźliwy list, pisząc m. in., że „policzkuje moralnie" autora wspomnianego artykułu.

P. Seyda — wbrew oczekiwaniu swych wrogów politycznych — nie wyzwał ppłk. Osmólskiego na pojedynek, lecz sprawę oddał do osądzenia zarządowi Syndykatu dziennikarzy wielkopolskich, który dn. 14 maja br. orzekł, że „redaktor Seyda nie miał obowiązku zareagowania na drodze postępowania honorowego na pismo ppłk. Osmólskiego, jako na akt niczem nieuzasadnionej napaści".

W tej sprawie walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy wielkopolskich na posiedzeniu dnia 9. czerwca zatwierdziło wyżej wspomnianą uchwałę swego zarządu, a ponadto uchwaliło dla swych członków następujące wskazania:

„Oileby powtórzyć się miała kiedykolwiek i wobec kogokolwiek z członków Syndykatu w jakiejbądź formie napaść za jego działalność dziennikarską, należy w myśl art. 19 Polskiego Kodeksu Honorowego Boziewicza (wyd. IV) oraz w myśl ustalonej już przez Syndykaty i przez opinję publiczną praktyki — **nie reagować na napaści na drodze postępowania honorowego**, lecz skierować bezzwłocznie do zarządu, Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, co nie wyklucza ponadto powołania winnego przed sąd państwowy.

O ile członek Syndykatu będzie przez kogo wyzwany do dania satysfakcji honorowej za swoją działalność dziennikarską, winien na podstawie art. 46 i 36 wspomnianego Kodeksu **odmówić takiej satysfakcji**, o ile działał w interesie dobra publicznego choćby w formie ostrej a bezwzględnej a nie wyciągał na jaw aktów z życia prywatnego danej osoby.

W razie kwestjonowania tej podstawy przez stronę przeciwną i nalegania na postępowanie honorowe, winien zwrócić się do Zarządu Syndykatu, który sprawę przekaże Sądowi Koleżeńskiemu do orzeczenia, czy ewentualnie w danym wypadku wchodzą w rachubę warunki przewidziane w art. 46 i 36.

Słuszne i zasadnicze stanowisko Syndykatu wielkopolskiego zasługuje na podkreślenie. Nie chodzi tu bowiem o dziennikarza takiej czy owej barwy ale o niezależność publicystyczną, która nie może być krępowana ani moralnym ani fizycznym terrorem.

O odrobinę demokracji!

W „Prawdzie" sowieckiej z 3. czerwca, znajduje się odezwa Centralnego Komitetu komunistycznej partji rosyjskiej, która w związku ze zmianą kursu i skandalami korupcyjnemi ostatnich czasów, każe wnioskować, że cały aparat państwowy i partyjny przechodzi ciężkie przesilenie.

Treść odezwy jest mniej więcej następująca:

Rozbudowa gospodarcza poczyniła wprawdzie znaczne postępy, a gospodarka rolna znajduje się na drodze do modernizacji, jednak rozwojowi temu na przeszkodzie stoi nietylko kapitalizm międzynarodowy i rosyjskie kułactwo, ale najgorszym jego wrogiem jest *straszne zbiurokratyzowanie aparatu państwowego*, jego ociężałość, zacofaństwo i oburzająca powolność — pozostałość czasów carskiej biurokracji i następstwo braku kultury u mas.

Nawet w organizacjach zawodowych i w partji napotyka się zgniliznę, zwyrodnienie biurokratyczne, rozpasanie, opilstwo, służalstwo wobec „szczytów", ignorancję, konserwatyzm i rutynę.

Jako najważniejsze zadania wskazuje odezwa systematycznie przeprowadzaną demokratyzację partji i organizacyj zawodowych, tak, by skończyła się gospodarka kliki, pochlebstw, samowoli, filisterskiego samochwalstwa i pogardy dla interesów mas.

Odezwa jest stwierdzeniem, że dzisiejszy robotnik rosyjski znajduje się zupełnie taksamo pod knutem, jak za czasów batiuszki cara, z tą różnicą, że knut ten spada dzisiaj taksamo na „burżuja", jak na robociarza.

Jeśli odezwa ta zwraca się do pomocy demokracji, to poza przyznaniem się do bankructwa na wielu polach, partja przyznaje się równocześnie do bankructwa dyktatury i metod dyktatorskich.

Czy ten okrzyk jest jednak szczery?

Wszak Trocki, Zinowiew i Radek żądali tej właśnie demokracji wobec siebie, a odpowiedzią na to był przecież tylko... carski knut.

—:::—

52- PIĘTROWY „DOM LINCOLNA".

NOWY YORK. 11. czerwca. (A. W.) Zawiązane zostało konsorcjum dla budowy nowego drapacza nieba pod nazwą „Dom Lincolna". Budynek ten, którego koszty wyniosą 27 i pół milj. dol. będzie miał 52 piętra, a powierzchnia zabudowana wynosi 915 tysięcy stóp kwadratowych, a więc więcej, niż powierzchnia sławnego Woolworth Building. Wysokość budynku wynosić ma 640 stóp.

—:::—

Dalszy ciąg dyskusji nad budżetem miasta Lwowa.

Demagogiczny występ Jedynkarza.

Wczoraj odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie Rady przybocznej, poświęcone dyskusji nad budżetem gminy na rok 1928-29.

WRÓG KLASY ROBOTNICZEJ — OBROŃCA SZYNKARZY I POŚREDNIKÓW.

Redaktor Hescheles, doskonały zresztą znawca teatru ukazał się w nowej roli, jako szczególny obrońca pokrzywdzonych szynkarzy i kawiarzy, oraz handlu pośredniczącego (Z czegożby żyły tysiące pasorzytów, gdyby nie było pośrednictwa?) P. Hescheles ubolewał mianowicie nad upadkiem obciążonych wysokiemi podatkami szynków i kawiarń, które nie mogły wykupić patentów. Mniej serca ma natomiast dla robotników, których jego zdaniem jest za dużo w miejskich przedsiębiorstwach, czyli, że za mało pracują. Pan Hescheles nazywa to *„handlem łańcuszkowym pracy“!*

Sądem o tych sprawach p. Hescheles skwalifikował sam siebie należycie.

Pozatem były skargi na pokrzywdzenie żydów, nierównomierność ich traktowania przez magistrat itp.

Omawiając poszczególne pozycje budżetu red. Hescheles dotknął też sprawy teatru, przyczem wyraził żal, że teatr będzie rządzony przez szarego wyrobnika i będzie niczem innem jak tylko *„karczmą przydrożną* dla każdego przechodnia.

NIEWYSTARCZAJĄCA OPIEKA SPOŁECZNA

Z kolei zabrała głos tow. Smulikowska, która omówiła krytycznie dział opieki społ. i oświaty, podkreślając przedewszystkiem konieczność stworzenia *generalnej opieki nad dzieckiem o jednej linji wychowawczej.* To co się obecnie robi, jest zaledwie zaczątkiem tego, co powinno być zrobione. Budżet opieki społecznej opiewający na 1,400.000 zł jest w stosunku do bezmiaru potrzeb absolutnie nie wystarczający, tembardziej, jeżeli się zważy, że budżetem tym objęty jest miejski zakład sierot z 600 dziećmi. — Wytworzył się jakiś szablon w udzielaniu subwencji różnym organizacjom i komitetom, co jest nie celowe i problemu opieki społecznej nie rozwiązuje. Opiekę społeczną należy rozszerzyć przez tworzenie szkół zawodowych, warsztatów pracy, celem zapewnienia pracy przedewszystkiem dziewczętom, rozszerzyć poradnię lekarską dla matek, roztoczyć opiekę nad matką bezdomną, i nad dziećmi bezdomnemi, aby z nich nie wzrastały falangi przestępców itd. Wiele krytycznych uwag poświęciła mówczyni *zakładom sierot,* gdzie dla dobra wychowanków musi być zmieniony system ich traktowania i wychowania.

Dalej tow. Smulikowska omówiła sprawę niewystarczających kwot na oświatę, wykazując na podstawie cyfr porównawczych że Lwów stoi daleko pod względem popierania oświaty od Warszawy i Łodzi. Półśrodkami nie zwalczy się powrotnego analfabetyzmu a u nas na rogach ulic zamiast bibljotek miejskich widnieją szynki. Mówczyni zakończyła stwierdzeniem, że dobrobyt materjalny i pełnia dóbr kulturalnych złączy jaknajściślej serca tych szerokich warstw miasta z jego dolą i niedolą.

O ZGODĘ POLSKO-UKRAIŃSKĄ.

Imieniem Ukraińców przemawiał dr. Howykowycz, podkreślając konieczność budowania pomostu między Ukraińcami a Polakami. Wyrazem tej zgody byłoby **dopuszczenie języka ukraińskiego** do obrad o co Ukraińcy bezskutecznie się upominają. Mówca stwierdza że jak dotąd, dzieli się u nas ludzi na obywateli pierwszej i drugiej klasy, na cele ukraińskie budżet miejski przeznacza kwoty zupełnie nieproporcjonalne do ilości mieszkańców. Stosunki te należy zmienić dla dobra obu narodów.

PROF. KOZŁOWSKI A POSTĘP.

Prof. Kozłowski piał hymny pochwalne na cześć wzmocnionej obecnie władzy wykonawczej w mieście przyczem nie miał dość słów pochwały dla przedsiębiorstw miejskich, w szczególności dla miejskich zakładów elektrycznych. Przy tej sposobności pan profesor polemizując z tow. Szczyrkiem, który na poprzedniem posiedzeniu sprzeciwił się jakimkolwiek podwyżkom cen biletów tramwajowych i wody pozwolił sobie na **niesmaczne wycieczki** pod adresem PPS. Prof. Kozłowski twierdzi, że to jego obóz reprezentuje postęp i demokrację a socjaliści dalecy są od postępu.

O co chodzi p. Kozłowskiemu?

Na jednem z dawniejszych posiedzeń Rady przybocznej tow. Szczyrek przemawiając za obciążeniem kamieniczników wyższemi podatkami wołał, że wieloletnia krzywda musi być naprawiona, że nareszcie ci co posiadają, powinni zostać pociągnięci do opłat. Teraz p. Kozłowski mówi: Przedtem mówiliście, że trzeba płacić, a teraz sami płacić nie chcecie, nie wskazujecie źródeł pokrycia budżetu.

Nie wiem, czy p. Kozłowski nie rozumie, jaka jest różnica między podatkami bezpośredniemi a pośredniemi czy też udaje, że nie rozumie.

PERFIDJA KLUBU GOSPODARCZEGO.

Przemawiał jeszcze ks. **Szydelski** imieniem Ch. D. i dr. **Schmorak,** poczem zabrał głos tow. dr. **Hersztal** dając należytą odprawę tak prof. Kozłowskiemu jak p. Heschelesowi pouczając pierwszego, że niema **niesprawiedliwszego podatku niż** równa miara przy nierównych warunkach a rozprawiając się z drugim na temat jego oryginalnej teorji ekonomicznej Mówca piętnuje perfidję Klubu gospodarczego, który udaje wielkiego przyjaciela Klasy robotniczej a występuje przeciw budowie domów przez gminę, aby tylko kamienicznicy nie doznali krzywdy, dalej wskazuje na przykład zagranicą a przedewszystkiem Wiedeń, gdzie dzięki obciążeniu warstw posiadających wybudowano dziesiątki tysięcy mieszkań przytułki, sierocińce i t. d.

Nawiązując do przemówienia dr. Howykowycza, tow. Hersztal podkreślił, że PPS. **jest gorącą zwolenniczką porozumienia z Ukraińcami** i że daje temu jawny wyraz na terenie sejmowym. Jeżeli chodzi o stosunki lwowskie, to tej woli porozumienia z Ukraińcami należy dać wyraz w czynie przez równouprawnienie ich języka w gminie.

Na tem zakończyła się dyskusja budżetowa.

Dziś o godz. pół do 7-mej dalsze posiedzenie Rady przybocznej. Przemawiać będzie kom. Strzelecki i referent p. Brzeski, poczem odbędzie się głosowanie nad budżetem.

—:::—

Wzór do naśladowania.

Unikatem w swoim rodzaju jest pewien zamożny obywatel w Detroit, Jerzy Buchanan, Szkot z urodzenia, który przybył jako biedny młodzieniec z Kanady do Detroit i dorobił się tutaj pokaźnej fortuny. Zostawszy człowiekiem bogatym zaczął urządzać zbiorowe wycieczki chłopców do Alaski pod swoim własnem przewodnictwem, powtarzające się perjodycznie każdego lata. Prawo zgłaszania się kandydatów mają wszyscy chłopcy, bez względu na narodowość, w wieku od 11 do 19 lat, którzy się zastosują do następujących warunków: trzecią część kosztów, wynoszącą 125 dol., że: zapłacą sami, że sobie zapracują sami w uczciwy sposób rodzice zgodzą się pokryć taką samą sumę, a wtedy Buchanan udziela chłopcu pożyczki, wynoszącej resztę kosztów, to jest również 125 dol. na które nie żąda żadnej gwarancji, prócz słowa honoru, że je w przyszłości odda, by znowu inny chłopak mógł skorzystać z wycieczki do Alaski.

Buchanan żyje w starokawalerstwie i swoimi młodymi przyjaciółmi opiekuje się w drodze, bacząc, by im niczego nie brakowało, a w drodze daje im wykłady i wskazówki kształcące.

Gdyby u nas znalazł się taki bezinteresowny przyjaciel młodzieży i podobnie szlachetną zainicjował akcję — nie do Alaski oczywiście ale mającą na celu umożliwienie ubogiej młodzieży poznania kraju rodzinnego i rozszerzenie przez to horyzontu umysłowego.

—:::—

Zjazd Selrobów.

W dniu 10 bm. odbył się Zjazd Selrobu prawicy. Na zjazd przybyło około 100 delegatów z Małopolski wschodniej, Wołynia i Polesia. Na porządku dziennym były: Sytuacja polityczna w Polsce i na Ukrainie sow. i sprawa rozłamu.

Część delegatów żądała by Ukraina sow. dążyła do oderwania się od Rosji. Większość jednak opowiedziała się za pozostaniem Ukrainy przy Rosji i postanowiła odpierać każdy napad z Zachodu.

Rozłamu, zdaniem ich, w obozie Selrobu winien jest Selrob lewica. Postanowiono dążyć do zlikwidowania tego stanu i polecono sprawę tą załatwić nowowybranemu CKW.

Ojciec i syn przed sądem.

Wczoraj przed sądem karnym we Lwowie stanęli Maks Siegel i ojciec jego Mojżesz, oskarżeni o wyrządzenie szkody firmie Sp. Akc. Huta szklana „Hortensja“ w Piotrkowie w kwocie 2000 zł.

Maks Siegel wprowadził w błąd wymienioną firmę podając się za syna bogatego kupca z Drohobycza i zmieniając imię na Bernard.

Wobec tego, że firma wiedziała o istnieniu Maksa Siegla, bogacza drohobyckiego, udzieliła rzekomemu Bernardowi kredytu i przysłała dwa wagony naczyń szklanych i fajansowych za opłatą jednej trzeciej wartości towaru, resztę rozkładając na raty.

Maks false Bernard porozumiał się z ojcem i teraz obaj postanowili wciągnąć do spółki Abrahama i Lemka Bernsteinów, którzy wpłacili 7000 zł. na podstawie rzekomo zawartej umowy. Sami zaś z pośpiechem sprzedawali poniżej cen fabrycznych towar w Drohobyczu, Samborze, Komarnie i Rudkach pod gołem niebem.

Pozostało jeszcze do wpłacenia 2000 zł., o które firma pociągnęła ich do odpowiedzialności.

Maks tłumaczył się w ten sposób, że jak zeznawał, duża część towaru przyszła w wagonach zbita a cały towar był lichy, wobec czego nie mógł zarobić tyle, by był w stanie zwrócić zaległość. Zaprzeczał kategorycznie jakoby sprzedawał towar poniżej cen fabrycznych.

Mojżesz winę całą zwalał na syna, mówiąc, że nie wiedział w jaki sposób on towar nabył.

Trybunał po przesłuchaniu świadków, zwolnił ojca a syna Maksa skazał na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaliczając mu więzienie śledcze.

Rozprawie przewodniczył r. Bajorek, oskarżał prok. Sywulak, bronił dr. Weiss, imieniem firmy stawał dr. Dawid Koch.

Prace nad projektem ustawy o amnestji.

WARSZAWA, 11. czerwca. (tel. wł.) Dziś obradowała sejmowa komisja prawnicza. Wiceprezesem komisji wybrano na propozycję klubu Be-be pos. Jana Piłsudskiego (Be-be).

W dyskusji nad rządowym projektem ustawy o amnestji przyjęto pięć artykułów projektu, które dotyczyły przestępstw popełnionych z pobudek politycznych na terenie Małopolski Wsch. w latach 1918 — 1919 oraz czynów dokonanych z pobudek politycznych na ziemiach wschodnich od roku 1918 do 1920. ZPPS. i koło żyd. domagały się **całkowitej amnestji** dla czynów popełnionych z pobudek politycznych, religijnych lub społecznych. Komisja odrzuciła wniosek większością głosów.

Zamachy bombowe w Chinach.

SZANGHAJ, 11. czerwca. (A. W.) W dniu 10. b. m. w Mukdenie nieznani sprawcy w wielu punktach miasta rzucili bomby. Zamachy te skierowane były prawdopodobnie przeciwko Japończykom, bo wszystkie bomby eksplodowały w pobliżu biur japońskich przedstawicieli handlowych i policyjnych. Wybuchy nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

PROF. KRZYŻANOWSKI PREZESEM KOMISJI DŁUGÓW PAŃSTW.

WARSZAWA, 11. czerwca. (Pat.) Komisja kontroli długów państwowych, po posiedzeniu swem w dniu dzisiejszym, poświęconem wyborowi przewodniczącego, na wniosek posła Trąmpczyńskiego (ZLN.) jednogłośnie wybrała na prezesa komisji prof. Krzyżanowskiego.

Trzej bandyci skazani na karę śmierci.

Wymordowali dwie rodziny.

Przy końcu września roku zeszłego Mława i okoliczne wsie wstrząśnięte zostały wiadomością o dokonanem strasznem morderstwie na rodzinie nauczyciela szkoły powszechnej we wsi Proszków pow. mławskiego Bolesława Fawrella, jego żony Marjanny i 3-letniego synka Zygmunta.

Mieszkanie Fawrella zostało zupełnie zniszczone. Na podłodze znaleziono trupa żony nauczyciela Marjanny, a w pokoju sąsiednim trupa Fawrella i na łóżku zabitego synka, Zygmunta.

Jako podejrzanego o ten mord aresztowano mieszkańca tej wsi Mileckiego.

Początkowo wypierał się udziału w zbrodni i twierdził, że nic nie wie. W październiku jednak zgłosił się do naczelnika więzienia pułtuskiego, w którym był zatrzymany w areszcie prewencyjnym zeznał, że zna sprawców morderstwa. Wskazał wówczas na cygana Packowskiego, którego miał spotkać 19 września w Pułtusku. Cygan narzekał na brak pieniędzy i prosił Mileckiego o wskazanie kto ma dużo pieniędzy, bo chce urządzić napad. Wówczas Milecki pałając zemstą ku Fawrelom, wskazał cyganowi Fawrellów, jako zasobnych w gotówkę, prosił jednak, aby przy rabunku, którego termin ustalili wspólnie na noc z dn. 24 na 25 września, oszczędził życie napadniętych.

Nie zdołano całkowicie przeprowadzić śledztwa w tej sprawie, gdy dn. 1 listopada rozeszła się wieść, że w pow. przasnyskim dokonano napadu i zbiorowego morderstwa w folwarku Gadomiec-Wyraki.

Dochodzenie ustaliło, że wieczorem dn. 31 października r. ub. do kuchni mieszkania właściciela folwarku tego p. Tomasza Borowego weszło dwóch mężczyzn: jeden z nich trzymał rewolwer w ręku, drugi zabrany z podwórza siekacz.

Pozatem na podwórzu znajdowała się warta zbrodniarzy.

Jeden z bandytów zażądał wydania 16 tys. zł., które Borowy podjął jako pożyczkę z Banku roln. Borowy oświadczył, że pieniędzy tych nie posiada już, gdyż je wydał.

Niezadowolony z odmowy bandyta uderzył Borową rewolwerem w głowę i kopnął, krzycząc, że musi oddać pieniądze.

Gdy terror nie pomógł, zbrodniarz strzelił do znajdującego się obok służącego Chaberskiego, a za chwilę zagroził żonie Borowego. Tomasz Borowy, który czaił się już oddawna na bandytę, rzucił się ku niemu i schwycił za rewolwer, chcąc go mu wyrwać. Drugi opryszek wystrzelił do Borowego z dubeltówki, raniąc go w nogę. W zamieszaniu żona Borowego rzuciła się do drugiego pokoju. Borowy wyskoczył przez okno i uciekł do drugiej wsi. Bandyta

strzelił trzykrotnie za żoną Borowego,

raniąc ją w pierś. Syn, Jan Borowy uciekał przez kuchnię i również rzucił się do okna.

Bandyci, strzelili za nim,

Jan mimo to wyskoczył przez okno. Tu czekała na niego śmierć. Stojący na czatach zbrodniarz na podwórzu

zarąbał go siekierą.

Służący głuchoniemy Krajewski również uciekł na podwórze i również został

ugodzony siekierą w głowę.

W pokoju pozostały tylko służąca Remżykowa i piastunka Moczydłowska. Bandyta *strzelił najpierw do Remżykowej, trafiając ją w głowę i ranił Moczydłowską.*

Jan Borowy, Krajewski i Remżykowa

ponieśli śmierć na miejscu.

Tomasz Borowy, Zofja Borowa, Moczydłowska, Chaberski i Nazaraki zostali ciężko ranni.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że napadu i morderstwa dokonała banda cyganów. Szofer taksówki z Ciechanowa zeznał, że dnia 31 października wozil 4 cyganów i młodą cygankę w stronę folwarku Borowych.

Po pewnym czasie aresztowano Wilhelma Wackowskiego, który *przyznał się do udziału w morderstwie* Fawrellów i Borowych. Wydał on dwóch wspólników braci Packowskich Władysława i Edwarka, którzy również brali udział w dwóch morderstwach. Dochodzenie ustaliło, że banda składa się z 4 cyganów. Ten czwarty według zeznań mieszkańców wsi Nowiny Bańkowskie, przez którą cyganie przechodzili, był młody około lat 20 i miał włosy blond.

Tymczasem aresztowani cyganie-bandyci wskazali na 50-letniego Władysława Głowackiego, noszącego pseudonim „Dziejak", jako na swego wspólnika. Wskutek tego „Dziejaka" aresztowano we wsi Skrzeszewo pod Warszawą, gdzie stale mieszkał.

WYROK.

Na piątek została wyznaczona rozprawa o napad i morderstwo w folwarku Borowych.

Sąd wydał w sobotę wyrok, skazujący *na karę śmierci przez powieszenie trzech cyganów: Wład. i Edwarda Packowskich oraz Wilhelma Wackowskiego.* Władysława Głowackiego sąd uniewinnił.

Wyrok wywarł na tłumie zgromadzonej publiczności w sądzie wielkie wrażenie.

DRUGA SPRAWA.

Natychmiast po wydaniu wyroku w sprawie Borowych, sąd przystąpił do rozpatrzenia sprawy o morderstwo Fawrellów jednakże wobec niestawienia się kilku świadków odwodowych Głowackiego rozprawa została odłożona do środy.

—:::—

Strejk robotników blacharskich.

Już od 11 dni, trwa strejk żyd. robotników blacharskich. Wobec prowokacyjnej nieustępliwości żyd. majstrów blacharskich, nędza i wprost straszliwe warunki pracy, zmusiły żyd. robotników blacharskich do domagania się swych słusznych praw, drogą strejku.

Podkreślić należy, iż jednym z najważniejszych postulatów rob. blach. jest kwestja przestrzegania 8 godz. dnia pracy. Robotnicy pracują nawet po 13 godz. dziennie, w warunkach urągających najprymitywniejszym wymogom hygjeny i zdrowotności, zaś płaca jest niesłychanie niską.

Robotnicy stawiają następujące żądanie, co do płac:

Kl. I za 8 godz. dzień pracy 11.20 zł.
Kl. II za 8 godz. dzień pracy 8.80 zł.
Kl. III za 8 godz. dzień pracy 7.20 zł.

To są najprymitywniejsze wymogi, jakich nie wolno żadnemu, po ludzku czującemu pracodawcy odrzucić, Jeżeli dodamy do tego fakt, iż robotnik blacharski, częściej niż ktokolwiek inny, musi kupować odzież, gdyż w warunkach jakich on pracuje, ubranie jego niszczy się szybko, to żądanie podwyżki płac, jest zupełnie uzasadnione. Zaznaczyć należy, że żyd. robotnicy blacharscy pracują tylko sezonowo, w okresie 3—4 miesięcy w czasie letnim. I cóż wobec nędzy niskich płac, ma czynić bez zarobku przez większą część roku, robotnik blacharski?

Strejkujący robotnicy mają za sobą słuszność i prawdę i ta doprowadzi ich niewątpliwie do zwycięstwa.

Cała klasa robotnicza miasta Lwowa, winna po przeć moralnie i materjalnie strejkujących, zaś pierwszym warunkiem jest, aby robotnicy z zawodu blacharskiego, wogóle omijali te warstaty, które objął strejk i nie pełnili, wobec walczących żyd. rob. blach. podłej roli „łamistrejków".

Strejkującym robotnikom żyd. życzymy zwycięstwa, solidarność i śmiałe wytrwanie w boju, przyczyni się niewątpliwie do osiągnięcia ich słusznych żądań.

—:::—

Dwadzieścioro przykazań

dla mężów:

I.

Jeżeli ożeniłeś się dla pieniędzy — zbankrutujesz rychło, albowiem procentem od obojętności jest — nienawiść.

II.

Jeżeli ożeniłeś się z miłości ku duszy żony twojej — nie opuszczaj jej — tej duszy, albowiem zmarnieje w samotności opuszczenia.

III.

Jeżeli ożeniłeś się z miłości ku ciału żony twojej — nie zapomnij o jej duszy, choćby jej nawet nie posiadała. Piękna kobieta bowiem lubuje się w roli niezrozumianej ofiary.

IV.

Jeżeli żona twoja mówi — milcz ty. Jeszcze nikt nie przegadał niewiasty, która tokuje.

V.

Jeżeli żona twoja milczy — zamilcz także, Milczenie jej oznacza bowiem prowokację!

VI.

Nie rozpoczynaj obiadu, zanim żona twoja nie siądzie do stołu. Degradujesz ją do roli posługaczki.

VII.

Nie ośmieszaj się wtykaniem nosa do gospodarstwa. Żona twoja nie znosi bowiem na tem polu konkurencji.

VIII.

Jeżeli żona twoja zdradza zamiar chodzenia w spodniach — wdziej na nogi buty z cholewami i kup solidny bykowiec.

IX.

Jeżeli żona twoja przypnie ci rogi — nie czyń tego samego, albowiem kobieta dąży do równouprawnienia.

X.

Chwal, co chwali ona, potępiaj, co potępia ona, płacz, gdy płacze ona, śmiej się, gdy się żona śmieje, bądź dyplomatą, bądź wężem i barankiem — a dobrze wam będzie na świecie!

dla żon:

XI.

Nie dręcz męża wymówkami: mężczyzna lubi być nieomylnym.

Nie owijaj go w pierze: mężczyzna jest z natury kłótliwy i pragnie emocji.

XII.

Nie mów do męża, gdy je obiad: mężczyzna kładzie większą wagę na dobre trawienie, niż na mądrości salomonowe.

XIII.

Nie opowiadaj mężowi o domowych plotkach, ale słuchaj nabożnie, gdy opowiada o plotkach biurowych: świat drży w posadach!

XIV.

Nie zakręcaj na noc papilotów. Mąż twój słyszał coś niecoś o żonie Sokratesa!

XV.

Nie prześladuj męża scenami zazdrości. On widzi twoją niemoc i ulega sugestji bezwiednego nakazu.

XVI.

Nie nadużywaj zaufania i miłości męża ku tobie: mężczyzna daje więcej, aniżeli bierze (w jego przekonaniu).

XVII.

Nie nuż go opisywaniem projektowanej tualety. To dla niego chińskie pismo.

XVIII.

Nie miej nigdy ostatniego słowa. To stara taktyka i on ją zna. Zazwyczaj wystarcza zasuwka na drzwiach do sypialni.

XIX.

Jeżeli mąż ciebie zdradza — zrób to samo. Mężczyzna jest z natury egoistą i nie zniesie tego podziału.

XX.

Chwal, co chwali on, gań, co on gani, płacz, gdy rozpacza on, śmiej się razem z nim, bądź lwicą, bądź łasicą — a dobrze wam będzie na świecie!

T. H.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 czerwca

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI urządza w dniu 17. b. m. festyn Dochód przeznaczony na kolonję dla dzieci robotniczych. Tą drogą uprasza się Towarzyszki i Towarzyszy o składanie na ten cel fantów.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DOZORCY POCZTOWEGO. Na głównej poczcie został przygnieciony ciężarowem autem dozorca głównej poczty Jan Petryczko, zam. przy ul. Chocimskiej, tak nieszczęśliwie, że zmarł w kilka minut. Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowo-lekarskiej.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed wyrokującym sędzią r. Szujsławskim stanęła wczoraj Marja Cichoń, oskarżona o kradzież okrycia wart. około 200 zł. na szkodę pracodawczyni Friedy Ringel. Rzeczy te zabrała ze składu, który otworzyła kluczem od składu. Po zabraniu tych rzeczy, oddała klucz wej koleżance znanej pod imieniem Lotci i prosiła ją, by ta doręczyła go Ringlowej. Po przesłuchaniu strony poszkodowanej, sędzia skazał ją na trzy miesiące ciężkiego więzienia.

MORDERCA Z UL. CŁOWEJ WYKRYTY. W dniu 28. 5. b. r. dokonano napadu na ul. Cłowej, na niejakiego Czajkę Wasyla i Michała Cymbałę, o czem już pisaliśmy. Czajka zmarł wskutek ran, a Cymbała leży się w szpitalu. Policja wszczęła dochodzenia, celem wykrycia sprawców.

Aresztowano jako winnych Karola Schmidta i Stefana Semionka. W toku dalszych jednak dochodzeń okazało się, że właściwym sprawcą jest ktoś inny. Energiczne poszukiwania wykryły, że jest nim niejaki Hirowski Michał, którego natychmiast aresztowano.

W śledztwie przyznał się do czynu, zaznaczając, że chciał pobić kogo innego, a mianowicie Stefana i Dmytra Semionków. Ci bowiem pobili jego kochankę i na nich chciał wywrzeć zemstę. Wielkie jednak podobieństwo Czajki i Cymbały do Semionków spowodowały pomyłkę.

WYSTĘPY WŁAMYWACZY. Maksymiljanowi Amsterowi skradł z mieszkania nieznany sprawca garderobę, wartości 1.500 zł. po uprzedniem wyjęciu szyby w drzwiach.

Na ulicy znów Frydrychów, do mieszkania Chumen Klary dostali się nocni goście i skradli biżuterję, wartości przeszło 400 zł.

Z BRYGADY SAN. OBYCZAJOWEJ. Poprzedniej nocy urządzono obławę we wszystkich prawie parkach i laskach i aresztowano 10 krytych prostytutek, które oddano oględzinom lekarskim.

Aresztowano również Haję Boritz, zam. przy ul. Źródlanej, l. 7., za oddawanie mieszkania do celów nierządu.

Do sądu oddano Olejnika Józefa, niebezpiecznego Alfonsa za stręczenie do nierządu.

ARESZTOWANIA. Jana Chesińskiego, zam. przy ul. Podzamcze, aresztowano za usiłowaną kradzież roweru, na szkodę Stefana Stadnika z Barszczowic.

Za pobicie Zdzisława Sztajera przymknięto Jana Dynowca z ul. Leona Sapiehy.

Na festynie w Krzywczycach pobity został Truchimiak Józef, czeladnik rzeźnicki, przez Mieczysława Fliniewicza, jakiemś tępem narzędziem po głowie.

Jakaś kobieta, usiłowała uprowadzić małego chłopczyka. Policja odprowadziła ją do aresztów.

CO SIĘ DZIEJE NA PROWINCJI. Między Jarosławiem a Żurawicą do wagonu z suknem w nocnym pociągu towarowym dostali sie jacyś nieznani sprycjarze, którzy wyrzucili na drugi tor 11 beli sukna. Zanim zdołali je zabrać, nadjechał pociąg towarowy z przeciwnej strony. Wskutek zapory jaka zrobiła się z wyrzuconego sukna, wykoleiły się dwa koła maszyny i wóz służbowy. Wypadku w ludziach nie było. Osobnicy ci zdołali zabrać jeden zwał sukna, z którym umknęli.

W przysiółku Nowiny, ad Budomierz pow. Jaworów, zamordowano niejakiego Samka Zabrodnego z Hruszowa. Zamordowany nocował na podwórzu u niejakiego Dmytra Seredyja w Nowinach, gdzie został ugodzony dwukrotnie siekierą w głowę. Dotychczas sprawców nie wykryto.

—:::—

Od Administracji.

KOM. OKR. PPS. — Stanisławów. Potwierdzamy nadesłanie 33-ch deklaracyj na Spółdzielnię „Dziennik Ludowy". — Prosimy o prowadzenie dalszej akcji.

Z OSTATNIEJ CHWILI. Przy ul. Sieniawskich l. 6. dozorca Bazyli Jewdoch, przebił nożem zarobnika Bazylego Makucha. Pogotowie po zaopatrzeniu przewiozło go do szpitala.

Wieczorem przy ul. Krasickich l. 11. spadła z II. piętra 5-letnia dziewczynka, córka kupca, Taube. Odniosła ona szereg ciężkich obrażeń i doznała wstrząsu mózgu.

O godz. 4-tej pop. przy ul. Halickiej l. 3. powiesił się 29-letni Wilhelm Dam. Przybyłe natychmiast Pogotowie rat. nie zdołało już odratować denata.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Niezłomna żona".
Środa, o 7.30 „Traviata".
Czwartek, o 7.30 „Traviata".
Piątek, o 7.30 „Niezłomna żona".
Sobota, o 3.30 pop. „Dr. Julja Szabo".
Sobota, o 7.30 „Daleka księżniczka".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek o 8 „Najpiękniejsza z kobiet".
Środa, o 8 wiecz. „Dolly".
Czwartek, o 8 wiecz. „Dolly".
Piątek, o 8 wiecz. „Dolly".
Sobota, o 8 wiecz. „Dolly".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 18. czerwca: Albert Feller, tenor liryczny opery w Ulmie.

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:
„Kurjer carski".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Rozpętane żywioły".
LEW: „W salonach i spelunkach Paryża".
APOLLO: „Tajemnica pani S..." „Mistrz świata".
PALACE: „Wakacje małżeńskie".
AVENUE: „Droga do przeszłości".
CHIMERA: „Wyprawa Rasmussena do bieguna północnego".
CASINO: „Braterstwo krwi".
GRAŻYNA: „Syn marnotrawny".
FATAMORGANA: „Księżniczka Szelmutka".

TEATR NOWOŚCI. Z powodu nagłego zasłabnięcia p. Korabianki, nowość operetkowa: „Dolly" chwilowo została zdjęta z afisza. Dziś powtórzona będzie arcywesoła i melodyjna operetka: „Najpiękniejsza z kobiet", z p. Grabowską w partji tytułowej.

MIEJSKIE KINO NOWOŚCI wyświetla dziś po raz ostatni senzacyjny film p. t.: „Kurjer Carski", poczem kino zostaje na czas wakacyjny zamknięte. Bilety nabywać można tylko na pierwszy seans, przy kasie Teatru Nowości, gdyż bilety na drugi seans zostały już rozsprzedane przez Towarzystwo dobroczynne na cele kolonji letnich dla ubogiej dziatwy.

OŚWIADCZENIE. Powróciwszy po przeszło trzymiesięcznej nieobecności w kraju (przebywałem w sanatorjum zagranicą) do Lwowa, dowiedziałem się, że w okresie wyborczym t. zw. „lewicowy blok robotniczy" i t. zw. „opozycja w stowarzyszeniu robotników transportowych" oraz Kom. wyb. Soc. P. „Poalej Sjon" (prawica) wydały odezwy przeciwko „Bundowi" w których atakują osobistą moją cześć zarzucając mi kradzież 7.000 zł. w Związku zaw. robotników transportowych.

Przeciwko wydawcom tych odezw Maksowi Habermanowi stolarzowi, oraz Oskarowi Tunisowi, urzędnikowi prywatnemu wniosłem skargę sądową.

We Lwowie, w czerwcu 1928.

Emanuel Scherer.

Na podstawie ustawy prasowej

OBSZARNIK PROSTUJE.

Na podstawie ustawy prasowej upraszamy o łask. umieszczenie w Swem poczytnem piśmie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby dnia 6. maja b. r. polowy Józef Szwed, bez jakiejkolwiek przyczyny postrzelił Danyłę Fredka, natomiast prawdą jest, że tenże współwłaściciel gospodarstwa rolnego, przydybany przez polowego na kradzieży w towarzystwie trzech innych osobników, targnął się na polowego, pobił go pałką, na co lekarz wydał „visum repertum", wobec czego polowy zmuszony był użyć broni we własnej obronie. Danyło Fredko po kilkudniowym pobycie w szpitalu wrócił zupełnie wyleczony.

2) Prawdą jest, że dnia 13. maja b. r. Mikołaj Predko, rolnik i współwłaściciel warsztatu kowalskiego, o godzinie 6. wieczorem napadł znienacka z tyłu na ekonoma Chajma Judenberga, i uderzeniem tępem narzędziem powalił go na ziemię, a następnie znęcał się nad nim tratując go nogami, tak, że ekonom Judenberg, po trzech dniach, wśród strasznych męczarni ducha wyzionął. Sekcja zwłok, która się odbyła w obecności komisji sądowej stwierdziła złamanie kilku żeber oraz ciężkie wewnętrzne uszkodzenia.

Jakkolwiek Mikołaja Predkę widziano następnego dnia w Lubyczy, Rawie i Tomaszowie, policja państwowa ująć go nie zdołała, co chyba nie świadczy o „jej angażowaniu się po stronie obszarnika".

3) Prawdą jest, że dnia 15. maja b. r. fornal Franciszek Czereba postrzelił Mikołaja Predkę, ale stało się to na tle osobistych porachunków.

4) Nieprawdą jest jakoby pełnomocnik inżynier Hütmer strzelał do kogokolwiek.

5) Nieprawdą jest, jakoby starosta żądał usunięcia Szweda i Czerebę, zwłaszcza, że zostali aresztowani, natomiast prawdą jest, że Czereba wogóle służby nie pełni, a Szwed zajęty jest jako fornal gdyż wedle umowy zbiorowej z pracownikami rolnymi, stosunek służbowy można rozwiązać tylko dnia 1. stycznia z ważnością od 1. kwietnia.

6) Prawdą jest, że Danyło i Mikołaj Predkowie są właścicielami gospodarstwa rolnego, natomiast bł. p. Chaim Judenberg, Józef Szwed i Franciszek Czereba zaliczają się do pracowników rolnych.

—:::—

Robotniczy Zjazd Sportowy

w Krakowie.

Komisja sportowa Zlotu zawiadamia, iż ustalono następujący program sportowy Zlotu:

I. Piłka nożna. Zawody w piłkę nożną prowadzone systemem puharowym. **II. Lekka atletyka** a) konkurencje męskie, b) konkurencje kobiece, gry ruchowe dla mężczyzn i kobiet, gimnastyka i piramidy. **III. Kolarstwo IV. Ciężka atletyka. V. Pływanie,** wpław przez Kraków na Wiśle od klasztoru Norbertanek do III mostu.

Kluby i Organizacje biorące udział w Zlocie zechcą bezwłocznie zgłosić nazwiska zawodników dla każdego punktu i dla każdej dyscypliny osobno.

Każda ekspedycja zgłosić winna udział do każdej dyscypliny sportowej z podaniem nazwiska i imienia wyznaczonego sędziego.

Przypomina się ponownie, że Kluby i Grupy pozamiejscowe płacą od każdego uczestnika 6 zł. w której to kwocie mieszczą się koszta wiktu i spania przez 3 dni. Każdy uczestnik otrzyma kartę uczestnictwa, która go będzie uprawniać do wolnego wstępu na wszystkie imprezy sportowe i artystyczne. Kluby i Grupy miejscowe płacą od uczestnika 1 zł. Udział w Zlocie mogą brać tylko ci którzy wpłacą naprzód 6 zł., o których powyżej mowa!

Uczestnicy Zlotu mieszkający dalej jak 30 km. od Krakowa korzystają w drodze powrotnej z 66 proc. zniżki kolejowej.

Na Zlocie czynną będzie Przechodnia lekarsko-sanitarna.

M. Statter mp. sekr., S. Kotarba mp. Sportowy Kierownik Zlotu, Z. Klemensiewicz mp. Za prezydjum Zlotu.

Komunikaty.

ZWIĄZEK OFICERÓW W. P. w st. sp. we Lwowie zawiadamia, iż począwszy od 12. czerwca b. r. Zarząd Związku załatwiać będzie czynności bieżące we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 10. do 12 w gmachu Kasyna i Koła literackiego, ul. Akademicka, parter.

ZARZĄD ZWIĄZKU SAMOPOMOCY BEZROB. PRAC. UMYSŁ. zaprasza wszystkich członków na walne zebranie, które odbędzie się we czwartek, 14. b. m. w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5. o godz. 14-tej.

Legitymacje wydawać się będzie na miejscu. Bezrobotni pracownicy umysłowi, jawcie się licznie. Sprawy nader ważne.

—:::—

Ze sportu.

POGOŃ — HASMONEA 4 : 2 (2 : 1). Pogoń z Zimmermanem na prawym łączniku, Okrutnym na lewem skrzydle, Słoneckim w pomocy i Hankem w w obronie. Hasmonea bez Steuermana. Pogoń zwyciężyła zasłużenie, miała przez cały przeciąg gry przewagę. Bramki zdobyli Bacz, Zimmer, dr. Garbień (2), Grünberg i Krumholz. Sędziował p. Grabowski.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KL. A.

HASMONEA II. — POLONIA (Przemyśl) 1 : 1 (0 : 0). Bardzo słaba gra Polonji, bramka dla Hasmonei samobójcza. Sędziował p. inż. Dudryk.

CZARNI II. — JANINA (Złoczów) 9 : 2 (5 : 1).

UKRAINA — POGOŃ II. 3 : 2.

MISTRZOSTWA KL. B i C.

REKORD — GRAFIKA 4 : 2 (3 : 0).

BARKOCHBA — REKORD. 4 : 2 (2 : 2).

ORLĘTA II. — METAL II. 5 : 2 (2 : 2).

JUTRZENKA — LWOWIANKA 5 : 2 (2 : 1).

UKRAINA II. — 6 P. LOTN. II. 3 : 3.

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY.

AMERYKA — POLSKA 3 : 3 (0 : 1). Skład drużyny: Kisieliński — Zastawniak I., Karasiak — Seichter, Kotlarczyk — Zastawniak II. — Kubiński, Nawrot (Steuerman) Kałuża, Kuchar, Balcer. W pierwszej połowie przewaga polski, w 10 m. zdobywa Kuchar pierwszą bramkę, pozatem atak nie potrafił wykorzystać znacznej ilości dogodnych pozycji. Po przerwie w 15 m. zdobywają goście za rękę Seichtera z karnego pierwszą bramkę. Kotlarczyk kontuzjowany schodzi z boiska, zastępuje go Kuchar, na lewym łączniku Luksemburg. Zaznacza się silna przewaga Amerykanów, którzy w 20 i 30 m. zdobywają dalsze 2 bramki. Wynik 3 : 1 dla gości. Kotlarczyk wraca i momentalnie zmienia się obraz gry, w 33 m. strzela Kuchar drugą bramkę, poczem Steuerman z karnego trzecią. Wynik mało zaszczytny dla Polski. Sędzia p. Cejnar (Praga).

MISTRZOSTWA LIGI.

POZNAŃ: WARTA — I. F. C. 3 : 1 (1 : 1). Bramki zdobyli: Staliński, Przybysz, i jedna samobójcza, dla Katowiczan Joszke. Sędzia p. Rutkowski.

KRÓLEWSKA HUTA. LEGIA — RUCH 2 : 0 (1 : 0). Sędzia p. Korngold.

Z wydawnictw.

DR. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ: PLAN ROZWOJU POLSKIEGO WYBRZEŻA MORSKIEGO. Nakładem Ministerstwa Robót Publicznych wyszedł świeżo pod powyższym tytułem protokół ankiety, która obradowała w październiku ubiegłego roku w Gdyni przez trzy dni pod przewodnictwem ministra Moraczewskiego. Jest to broszura, o 152 stronach druku, która podaje dosłownie wygłoszone na zjeździe referaty i uchwalone wnioski, oraz streszcza dyskusję. Do sprzedaży oddano broszurę księgarni „Ruch“.

OGŁOSZENIA.

Młody pomocnik drogueryjny z kilkuletnią praktyką poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Administracji pod »Skromny«.

Obwieszczenie.

Zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa Zaliczkowego stow. zarejestr. z ogr. poręką w **Sassowie**, w likwidacji odbędzie się dnia 28 czerwca 1928 o godz. 2 popoł. a w razie braku kompletu tegoż samego dnia o godz. 5 popoł. z następującym Porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków, tudzież bilans za rok 1927 z wnioskiem udzielenia likwidatorom absolutorjum; 2) Zatwierdzenie sprzedaży nieruchomości; 3) Wnioski.

Sassów, dnia 14 czerwca 1928.

Towarzystwo Zaliczkowe w likwidacji stow. zarejestr. z ogr. poręką w Sassowie.

W. Landesberg. Z. Zwerdling.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie „Kasy Ludowej“ w Złoczowie, stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji odbędzie się dnia 24 czerwca 1928 o godz. 11 przedpołudniem w kancelarji dra I. Mittelmana w Złoczowie przy ul. Sobieskiego l. orj. 17. — Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności i rachunków Stowarzyszenia za czas od 1 stycznia 1926 do dnia 31 grudnia 1927 i powzięcie uchwały, 3) Przedłożenie i uchwalenie bilansu z dniem 1 stycznia 1928 i powzięcie uchwały, 4) Wybór Komisji rewizyjnej na przeciąg 1 roku, 5) Wnioski członków. — Na to Zgromadzenie zaprasza się wszystkich P. T. Członków Stowarzyszenia z tem zaznaczeniem, że w razie braku kompletu wymaganego statutem odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym tegoż dnia i w tymże lokalu o godz. 12 w południe bez względu na ilość obecnych członków. Złoczów, dnia 9 czerwca 1928 r.

Kasa Ludowa w Złoczowie

Stow. zar. z ogr. poręką w likwidacji

Dr. Mittelman. Heller.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.